Rok XII. Nr. 180 — Sosnowiec, czwartek 1 lipca 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.87 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC,

Rząd Chautempsa uzyskał pełnomocnictwa

Ciężka sytuacja finansowa Francji

PARYŻ, 30. 6. O godz. 4.30 nad ranem Izba uchwaliła pełnomocnictwa dla rządu, odrzucając wszystkie poprawki większością 374 głosów przeciw 206.

Chociaż w czasie przemówienia ministra skarbu Bonnet socjaliści i komuniści bardzo rzadko reagowali oklaskami, natomiast do gorących oklasków radykałów przyłączała się co chwila znaczna część prawej strony izby.

Większość nie uległa ani skurczeniu się na lewej stronie, ani żadnemu rozszerzeniu ku ławom centrowym i prawicowym.

Od godz 2 nad ranem po oświadczeniu komunistów, że głosować będą za rządem kierując się dążeniem do utrzymania w całej pełni frontu ludowego było jasne, że pełnomocnictwa zostaną uchwalone głosami normalnej większości rządowej.

Cała izba była pod ogromnym wrażeniem expose ministra Bonneta, obrazującego w bardzo szczery a nawet brutalny sposób niesłychanie trudną sytuację finansową.

W kołach większości rządowej, szczególnie wśród socjalistów i komunistów, gdzie obraz sytuacji finansowej budził poważny niepokój o los ewentualnych dalszych reform społecznych a nawet o los uchwalonych już w zasadzie takich spraw jak plan wielkich robót publicznych i emerytury dla starych robotników, sprawa pełnomocnictw została przyjęta bez żadnego entuzjazmu ale w wyniku przeświadczenia, że innego wyjścia w tej chwili absolutnie nie ma i że każdy inny rząd, któryby przyszedł w obecnej sytuacji, stanąłby wobec takich samych zagadnień i musiałby się uciec do podobnych środków.

Po załatwieniu sprawy w Izbie dziś od 9 rano rozpoczął prace nad pełnomocnictwami Senat.

Minister Bonnet złożył projekt ustawy, przyjęty przez Izbę Deputowanych, przyznający wyjątkowe pełnomocnictwa dla zapewnienia odbudowy finansowej. Składając ten projekt minister domagał się natychmiastowej nad nim dyskusji. Senat odesłał projekt do komisji finansowej, która zwołana została na godz. 9.30, po czym posiedzenie odroczono do godz. 15-tej,

Komisja finansowa po dyskusji senatu uchwaliła 20 głosami przeciwko 3 przy 12 wstrzymujących się od głosowania projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu, uchwalony przez Izbę Deputowanych.

Posiedzenie komisji finansowej senatu trwało ponad 2 godziny. Expose ministra Bonneta, który nie ukrywał powagi sytuacji finansowej wywarło na członkach komisji głębokie wrażenie.

„Inflancja, dewaluacja, nowe podatki — oświadczył min. Bonnet — oto konkluzja przed którą nie mogę się uchylić.

Sprawozdawca senator Abel Gardey zwrócił się do senatu o uchwalenie pełnomocnictw, przy czym wypowie pewne uwagi.

Jako pierwsze zarządzenie ukaże się prawdopodobnie nowa konwencja między rządem a Bankiem Francji, przyznająca rządowi 10 miliardów nowego kredytu bezprocentowego, która da w ten sposób rządowi płynną gotówkę do dyspozycji na najbliższe płatności.

Następnie oczekiwane jest zarządzenie, znoszące ten punkt ustawy monetarnej, który ustalał parytet złoty franka w granicach 49 — 43 miligramów złota,

a które uelastyczni w ten sposób akcję rządu w sprawie uregulowania kursu franka i oswobodzi znaczniejsze kwoty z dotychczasowego funduszu wyrównawczego.

Wypowiedzenie umowy zarobkowej

w górnictwie śląskim

KATOWICE, 30. 6. Wszystkie związki zawodowe na Śląsku skierowały do Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego list, w którym wypowiedziały istniejącą umowę zarobkową w górnictwie śląskim. Obowiązująca obecnie w górnictwie umowa została zawarta w dniu 15 listopada 1929 r. i traci swoją moc obowiązującą w dniu 31 lipca br. Wypowiedzenie jest jednomiesięczne.

Związki zawodowe domagają się podwyższenia dotychczasowych zarobków o 20 proc., oraz przeszeregowania wielu robotników do innych kategoryj.

Król Karol II przybył do Krakowa

Uroczyste powitanie władcy Wielkiej Rumunii

WARSZAWA, 30. 6. Dzisiaj J. Królewska Mość Król Karol II wraz z Wielkim Wojewodą ks. Michałem po kilkudniowym pobycie w Warszawie opuścił stolicę, udając się do Krakowa, skąd bezpośrednio wyjedzie do Bukaresztu.

Pociąg wiozący króla zatrzymał się o godz. 11 w Radomiu, skąd Dostojni Goście przyjechali samochodami do państwowej wytwórni uzbrojenia.

KRAKÓW, 30. 6. Uroczystości zakłócił rzęsisty deszcz, który zaczął padać około godz. 2-ej i wzmógł się o godz. 3-ej. O trzeciej po południu przybył pociąg, wiozący świtę królewską wiozący króla Karola II. Wielkiego Wojewodę Michała, Prezydent R. P Mościckiego, marszałka Śmigłego - Rydza, ministrów spraw zagranicznych Polski i Rumunii oraz wielu innych dostojnych gości.

Po powitaniu na dworcu orszak królewski ruszył ul. Basztową do Barbakanu, gdzie na gości czekali zarząd miasta i rada miejska, oraz licznie zaproszeni przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego.

Wkrótce po godz. 17 ukazał się przed Barbakanem szwadron honorowy ułanów i odezwały się fanfary powitalne. Następnie zajechały samochody, wiozące dostojnych gości. Przemówienie powitalne wygłosił prezydent Kaplicki, który wspomniał, że przed 14 laty Kraków witał w Barbakanie króla Rumunii Ferdynanda, ojca króla Karola. Przemówienie swe prez. Kaplicki zakończył okrzykiem na cześć króla Krol, Wielkiego Wojewody Michała, Prezydenta i P., marszałka Śmigłego - Rydza i sprzymierzonej Rumunii.

Następnie orszak ruszył na Wawel. Po drodze publiczność krakowska, która mimo deszczu zgromadziła się licznie za szpalerem wojska, wznosiła entuzjatyczne okrzyki.

WARSZAWA, 30. 6. Minister spraw zagranicznych Rumunii p. Antonescu złożył przedstawicielom prasy polskiej następujące oświadczenie:

„Sojusz polsko - rumuński jest logicznym wynikiem głębokiej zbieżności interesów, istniejących między obu państwami.

Głębia i siła tych uczuć powszechnych, na których sojusz ten się opiera otrzymały wspaniały wyraz w czasie tych niezapomnianych dni, kiedy odczuliśmy naprawdę, że oba narody stały się jednym narodem przez związek swych serc".

Drogocenne kamienie przemycano

w przesyłkach listowych

WARSZAWA, 30. 6. Władze pocztowe wpadły na trop nadużyć, polegających na szmuglowaniu drogocennych kamieni w przesyłkach listowych W czasie sortowania listów zagranicznych urzędnicy pocztowi zwrócili uwagę na kilka z tych listów o cięższej wadze.

Przeprowadzona rewizja ujawniła w listach podejrzanych diamenty, kamienie szlachetne i inne drobne towary, od których należy się wysokie cło. Dla zapobieżenia w przyszłości tego rodzaju nadużyciom — zagraniczne przesyłki listowe, które ze względu na swoją objętość lub zewnętrzny wygląd wzbudzać będą podejrzenie, że zawierają przedmioty, podlegające cłu — będą poddawane odtąd stałej kontroli.

Bandyci zamordowali 6 osób

Policja wykryła złoczyńców

BRZEŚĆ nad BUGIEM, 30. 6. We wsi Łocinek, w odległości 7 km. od Kobrynia, dokonano straszliwego napadu bandyckiego, którego ofiarą padła rodzina żydowska Sokołowskich oraz dwu przybyłych do nich z wizytą kupców: Chaim Berliński i Mojżesz Erlich. Ogółem bandyci [illegible]ordowali sześć osób, w tym 6-[illegible] [illegible]ko Sokołowskich, które zdeptali butami.

Zamordowanych zastrzelono, bądź też pozabijano tasakami i jakimś tępym narzędziem.

Na miejsce zbrodni przybyła policja z Brześcia wraz z psami policyjnymi. Psy policyjne pobiegły natychmiast do mieszkania jednego z sąsiadów. Zarządzono tam natychmiast rewizję i wykryto skrwawiony tasak i młotek oraz okrwawione szmaty Mieszkańców tego domu aresztowano.

Mord popełniono na tle rabunkowym, gdyż w mieszkaniu wyłamane były skrytki i szuflady, a przy zamordowanych, którzy uchodzili za bogatych, nie znaleziono wcale pieniędzy, ani żadnych kosztowności. Dalsze energiczne śledztwo w toku.

Znaczne zdobycze wojenne powstańców

w ostatnich walkach na froncie biskajskim

SALAMANKA, 30. 6. Ogłoszona została lista zdobytego ostatnio przez wojska powstańcze rządowego materiału wojennego.

Lista ta obejmuje jedynie materiał zdobyty i dotychczas przeliczony na froncie biskajskim: 220 dział, 276 granatników, 671 karabinów maszynowych, 553 ręczne karabiny maszynowe 38.000 karabinow piechoty, 8.900 karabinów kawaleryjskich, 120.000 bomb i granatów lotniczych, 47 000 granatów, 17 milionów naboi karabinowych 25 czołgów rosyjskich, 123 samochody pancerne różnych typów. Liczba czołgów obejmuje tylko czołgi, będące w dobrym stanie.

BILBAO, 30. 6. Korespondent Havasa donosi, iż mimo niepogody i opłakanego stanu, w jakim wojska rządowe pozostawiły drogi, powstańcy posuwają się w dalszym ciągu

Według rządowego komunikatu samolot powstańczy lecący z Majorki zbombardował wieś Serial del Te. — Pięć osób zostało zabitych, przeszło 10 odniosło rany. Samolot zrzucił kilka bomb na miasto Gerona, ale chybiły one celu i wybuchły na polu. Ostrzeliwano tu wieś Velra.

PANI BIAŁEGO DOMU

Zona Prezydenta Roosevelta najlepszym mòwcą w U. S. A.

Chicago w czerwcu.

Małżonka Prezydenta Stanów Zjednieczonyhh, p. Franklin Roosevelt, z tytułu swej pozycji społecznej nazwana jest w Ameryce „Pierwszą Damą Stanów Zjednoczonych", a dzięki wielkiej popularności wśród radiosłuchaczów.

uważana jest za jedną z najwybitniejszych prelegentek mikrofonowych.

Wyjątkowe stanowisko p. Roosevelt tłumaczą niektórzy bajecznym wprost honorarium, jakie „Pierwsza Dama Ameryki" otrzymuje od rozgłośni w Waszyngtonie, za swoje kwadranse, w których omawia tematy i problemy społeczne. Nawet na stosunki amerykańskie 15.000 zł. za pogadankę 15-minutową, to suma olbrzymia. Inni utrzymują, że honorarium jest wyjątkowo wysokie dlatego, ce chodzi o osobę małzonki Prezydenta.

W istocie jednak sprawa wygląda tak: p. Roosevelt występuje w typowym dla stosunków amerykańskich „programie zakupionym z zewnątrz". W takim programie osoby wykonawcy — artysty diałacza, znawcy, pisárza lub uczonego — musi mieć za sobą walory popularności i techniki mikrofonowej.

P. Roosevelt ma jedno i drugie

„Wachlarz listów", które napływają do jej „skrzynki" wynosi w ciągu roku z górą 10.000 sztuk.

P. Roosevelt jest poza tym znana w publicystvce i jak rzadko kto, znakomicie włada techniką mikrofonowa.

Nie od razu świetna już dziś prelegentka, osiągnęła ten wysoki poziom. Odczyty jej stanowią oddzielny cykl programowy, którego układ i prowadzenie powierzono wytrawnemu kierownictwu p. Calverta Hawsa Dyrektor odczytowy ma wiele ciekawego do powiedzenia o stosunku swej dostojnej prelegentki do mikrofonu.

I tak naprzykład, do p. Roosevelt nie stosowano ani próby głosu, ani też nie kontrolowano rozmiarów treści, którą miała do odczytania, w stosunku do przydzielonego czasu. Okazało się, że p. Roosevelt, jako pilna radio słuchaczka dobrze była zorientowana w barwie głosu, który nie powinien być donośny, ani też monotonny. Nie zawsze jednak była w zgodzie z rozmiarem treści w stosunku do czasu. Zdarzało się w początkach, że pani **Roosevelt zamiast preliminowanego czasu 9 minut mówiła 8 minut.** W radiofonii minuta to bardzo duży okres czasu, sprawiający nieraz wiele kłopotu, gdy trzeba go zapełnić czym innym. Pan Haws uznał, że tego rodzaju przeoczenie nie może się więcej powtórzyć. Policzył słowa w rękopisie prelegentki i skonstatował, że

mówi ona 135 słów na minutę, t. j. w ciągu 8 minut 1.080 słów.

Przy następnej audycji p. Roosevelt przedstawiła rękopis złożony z 1.700 słów, zamiast przewidzianych 1.200. Wyjście było tylko jedno — skrócić rękopis do odpowiedniej długości. Tak też postąpił p. Haws.

Gdy pani Roosevelt przybyła do studia dla wygłoszenia przemówienia, otrzymała rękopis odpowiednio pokreślony. Jednak nie obraziła się wcale, lecz wygłosiła przemówienie w skróconej formie.

Niedługo później dowiedział się p. Haws, że dwie dziennikarki mają przeprowadzić wywiad przed mikrofonem z panią Roosevelt. Ryzykownym jest dopuścić do mikrofonu bez uprzedniej próby jedną osobę, cóż dopiero trzy osoby razem. Zachęcony uprzejmym ustosunkowaniem się p. Roosevelt uznała to żądanie nie tylko za słuszne, lecz za konieczne i dostosowała się w zupełności do wskazówek i rad kierowników radia.

Jak wyżej wspomnieliśmy, p. Roosevelt otrzymuje ogromne honoraria radiowe, jednakże przeznacza je w całości na cele społeczne. Kiedyś jeden z radiosłuchaczy napisał do p. Roosevelt, że

żadna audycja nie jest warta tak olbrzymiej sumy, którą jej radio asygnuje. W odpowiedzi otrzymał od niej wyjaśnienie, że zupełnie podziela jego zdanie i nie uważa by minuta jakiejkolwiek prelekcji warta była 200 dolarów. Uważa też, że ta suma jest wypłacana jej nie jako jednostce, lecz jako żonie prezydenta, dlatego też przekazuje te pieniądze instytucjom dobroczynnym. To chyba w zupełności usprawiedliwia te audycje.

Dzięki zastosowaniu się do wskazówek kierowników radiowych, p. Roosevelt stała się znakomita prelegentka.

JUBILEUSZ FOTOGRAFII

Pierwsze zdjęcie z przed stu lafy

Paryskie towarzystwo naukowe obchodziło okazaie stulecie wynalazku fotografii.

W czerwcu minęło 100 lat od chwili kiedy udało się malarzowi francuskiemu Louis Jacques Made Daguerre, po długoletniej i sumiennej prusy uzyskać utrwalenie obrazu odbitego z camera obscura.

Współpracownikiem ojca fotografii był Nicefor Niepce, który zasłynął później jako zdolny litograf.

Epokowy wynalazek Daguerra wywołał w świecie naukowym poważne rażenie. Na zjeździe przyrodników firmawiali nowy wynalazek, uważając go jako sztukę przewyższającą w swej zyk Arago i chemik Lussac szeroko owierności odtwarzania natury, wszelkie sztuki plastyczne.

Gorące hymny pochwalne padały również z katedr uniwersyteckich i z szpalt wydawnictw francuskich, które zapowiadały wielkie przeobrażenie treści wydawnictw w razie pojawienia się udoskonalonych klisz fotograficznych.

Niemal jednocześnie z wynalazkiem Daguerra we Francji wystąpił w Anglii nauczyciel Fox Falbot ze swoim wynalazkiem. Technika Falbota okazała się bardziej realną od techniki Daguerra. To zdecydowało że sztuka fotograficzna zakwitła w Anglii, wzbudzając i zachęcając do dalszych badań w tej dziedzinie. Znane są w tej gałęzi nazwiska Hilla i Adamsa

Uroczystości paryskie, jakie odbyły się z okazji setnej rocznicy fotograzydenta Lebruna, oraz przedstawicieli fii zostały zaszczycone udziałem prekół naukowych Anglii, Włoch, Niemiec i Stanów Zjedn..

Tematem ożywionych ich narad było zastosowanie fotografii w zakresie nauki i techniki wojennej.

Znakomity amant J. Osterwa

ożenił się z ks. Sapieżanką

W niedzielę o 9 r. w Szymanowie odbył się ślub znakomitego artysty scen polskich Juliusza Osterwy z ks. Matyldą Sapieżanką, najmłodszą córką śp. ks. Pawła Sapiehy i Marii ks. Sapieha z domu księżniczki węgierskiej Windagratrz.

Ks. Matylda bratanica metropolity krakowskiego uzyskala tytul magistra filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przez pewien czas zajmowala się dziennikarstwem, pisując reportaże.

Ślubu udzielił nowożeńcom ks. dr. Michalski z Krakowa.

W kościele obecną była jedynie najbliższa rodzina nowożeńców:

ze strony dyr. Juliusza Osterwy jego córka p. Halina Nowotna z mężem, ze strony ks. Sapieżanki — jej matka, siostra ks. Elżbieta oraz brat ks. Pawel z małżonką, który niedawno powrócił z podróży do Ameryki.

Ponieważ dyr. Osterwa gra obecnei główną rolę w sztuce „Powrót Przełęckiego" w Teatrze Narodowym, państwo młodzi po ślubie wrócili do Warszawy i udadzą się w podróż poślubną dopiero po zejściu „Powrotu Przełęckiego" z repertuaru.

Z KRAJU

Tragiczne zakończenie

ZABAWY W POŚCIE.

Trybunał orzekający sądu okręgowego w Stanisławowie rozpatrywał sprawę mieszkańca gminy Hawryłówka powiatu stanisławowskiego Dymistra Kłymiuka o zabójstwo popełnione na osobie członka rady gromadzkiej Jana Romaniuka. Kłymiuk, który uchodził w swej wsi za bezbożnika, urządził w marcu t. r. w okresie wielkiego postu w swem mieszkaniu huczną zabawę z muzyką. Zgorszona tem wierząca ludność wsi udała się do Romaniuka, który w tym czasie zastępował wójta gminy, aby zabronił Kłymiukowi dalszego kontynnuowania zabawy.

Romaniuk udał się wówczas do mieszkania Kłymiuka, gdzie wezwał do zaprzestania zabawy. Gdy to jednak wezwanie nie odniosło skutku, przystąpił do suwania muzykantów z mieszkania. Wówczas Kłymiuk wydobył długi nóż, zadając nim pchnięcie Romaniukowi w jamę brzuszną. Wskutek ciężkiej rany Romaniuk zmarł. Kłymiuka sąd skazał obecnie na 5 lat więzienia.

Roziuszony byk

ROZSZARPAŁ DOZORCE.

Niesamowity wypadek roz-zarpania człowieka przez rozjuszone bydle wydarzył się w niedzielę w podsamborskich Wojutyczach, na folwarku p. Tchórznickiego.

Oto przez podwórze prowadził dozorca obory 40 letni Adam Przybyłko na łańcuchu okazałego byka. Pod wpływem gorąca dostało nagle zwierzę ataku szału. wyrwało się gwałtownie z rąk dozorcy i w okamgnieniu nasadziło go na rogi.

Na oczach kilku obecnych na podwórzu osób rozegrała się straszna scena. Byk podrzucał dozorcę kilkakrotnie na rogach. wkońcu rzucił na ziemię nieszczęśliwca, z którego wypłynęły wnętrzności i pogruchotał mu kopytami wszystkie żebra.

Żaalarmowanej całej służbie folwarcznej udało się z trudem oderwać oszalałe zwierzę od ofiary.

Zmasakrowanego Przybyłę odwieziono w beznadziejnym stanie do szpitala w Samborze.



Jego Królewska Mość król Karol II-gi w mundurze pułkownika piechoty wojsk polskich.

Echa zlotu Sokołów

Przemówienie gen. Berbeckiego

Podczas wtorkowych uroczystości sokolich w Katowicach gen. Berbecki, delegat marsz. Śmigłego-Rydza, wygłosił następujące przemówienie:

„W imieniu Wodza Naczelnego wszystkich sił zbrojnych Polski i całego narodu pod bronią tego, który powołany został, ażeby zbrojny naród prowadzić do zmagań z wrogiem i po drodze mocarstwowej Polski w imieniu Marszałka Śmigłego-Rydza witam zlot sokolstwa polskiego: Szczęść Wam Boże.

Gdy nad Polską była noc, byliście ze swoją czerwienią i białością tymi, którzy rozświetlali tę noc i budziliście otuchę w świetlaną przyszłość. Dziś mroki są rozsiane, dziś jest dzień niepodległości. Dziś Wódz gromadzi siły ażeby ugruntować Polskę mocarstwową, ażeby zaimponować i wykazać siłę i zwartość i jedność narodu całemu światu. Dziś już nie ma miejsca na zwątpienia i na niezdecydowanie. Dziś Wódz Naczelny wzywa całą Polskę do jednego zwartego szeregu obrońców ojczyzny. Jedynym hasłem, jakie postawił, kiedy stanął na czele Generalnego Inspektoratu polskich sił zbrojnych było: Cały naród pod broń, cały naród do obrony ojczynzny.

I patrząc na wasze zwarte szeregi zamelduję Wodzowi Naczelnemu, że wy bez wahania dalszego i bez zwątpienia pod jego przewodnictwem wraz z karnymi szeregami wojska polskiego staniecie w ogromnych masach narodu polskiego ku obronie granic ojczyzny i ku wzmocnieniu jej potęgi mocarstwowej. Gdzie są zwarte masy Polaków, tam myśl biegnie ku ojczyźnie. Ojczyzna nasza jest silna dopóki jest jednością, nie rozdarta niesnaskami. Dopóki cała i bez wyjątku idzie drogą budowania mocy posskiej. I dlatego każdy Polak w chwili tak uroczystej pomśli o tym, symbolu jedności całego Państwa Polskiego i całego narodu i wraz ze mną krzyknie: Włodarz ziemi polskiej, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Głowa Państwa Ignacy Mościcki niech żyje.

Jeżeli w jedności siła ojczyzny, to siła armii jest również w zwartości i idei. Tym, że ta armia pójdzie jak jeden człowiek, że cały naród pójdzie na wroga, symbolem i gwarancją jest osoba Wodza Naczelnego. Wódz naczelny zbrojnego narodu polskiego Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje.

Sokolstwo polskie, które wzmocni szeregi armii polskiej wzniosłą ideą narodową i siłą ciała i ducha — sokolstwo polskie niech żyje“.

Okrzyki na cześć Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego - Rydza zebrane sokolstwo trzykrotnie z entuzjazmem podjęło. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Po wzniesieniu przez gen. Berbeckiego okrzyku na cześć sokolstwa orkiestra odegrała marsza sokolego.

Najwspanialsza defilada w Europie środkowej

Entuzjastyczny głos o polskiej sile militarnej

Sprawozdania dzienników rumuńskich z niedzielnej defilady stanowią jeden wielki akord entuzjazmu i podziwu dla armii polskiej i polskich żołnierzy. Nigdy jeszcze w prasie rumuńskiej nie spotykalo się podobnie silnych i gorących wyrazów uznania.

„Największa i najwspanialsza defilada wojskowa, jaką widziano kiedykolwiek w Europie centralnej“

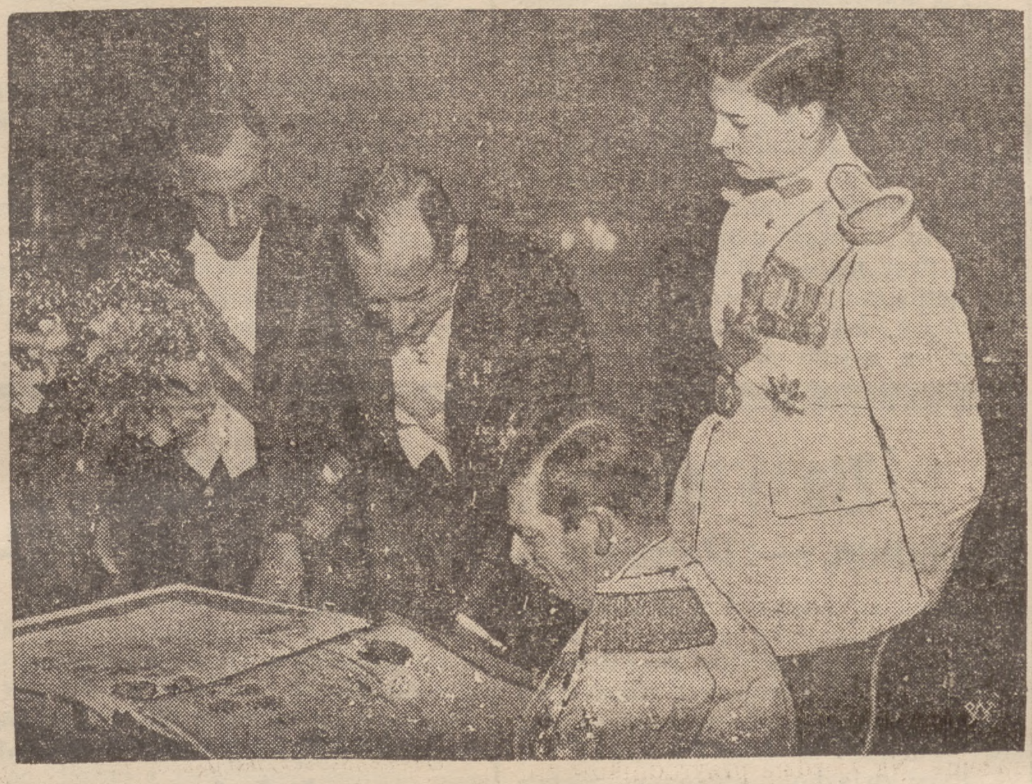
pod tym tytułem daje „Capitala“ entuzjastyczny opis wczorajszej parady na Mokotowie.

„Polska — pisze dziennik — pokazuje poraz pierwszy w tej skali siłę swojej armii, która oszołomiła wszystkich“. Attaches wojskowi — zdaniem „Kapitali“ — orzekli, że była to najwspanialsza defilada, jaka odbyła się w Europie środkowej w ciągu ostatnich lat.

Specjalny wysłannik „Centrala“ telefonuje:

„Siła bojowa armii polskiej jest imponująca: tak doskonały i kompletny jest jej ekwipunek, że wydaje się, iż te szeregi maszerują wprost ku pierwszym liniom okopów“.

W tym samym dzienniku czytamy, że rewia lotnictwa polskiego wywarła wrażenie, którego „nie można zamknąć w słowach“. Ostatnia część defilady —czytamy dalej — bodaj najbardziej imponująca, to ćwiczenia jednostek zmotoryzowanych, całych brygad na autach pancernych, z aktórymi toczyły się czołgi, wielkie, średnie i małe ze zgrzytem i łoskotem. Jest to lawina stali, która zamyka wspaniale tę podziwu godną demonstrację siły militarnej Polski“.



Moment, w którym JKM. król Karol z zainteresowaniem ogląda przedstawione jej przez min. Becka tablice genealogiczne, wywodzące pokrewieństwo JKMości z dawnymi rodami królewskimi.

Unszlicht aresztowany

PRAWDOPODOBNIE ZA TROCKIM.

W Moskwie od kilku dni krążą pogłoski o aresztowaniu Unszlichta, członka CIK.u ZSRR i kandydata na członka Centralnego Komitetu.

Unszlicht, stary komunista i rewolucjonista, członek komitetu rewolucyjnego i kolegium czeki, w roku 1919 był kolejno członkiem rady rewolucyjnej 16 armii działającej na froncie polskim zastępcą szefa czeki, następnie zaś zastępcą ludowego komisarza dla spraw morskich, zastępcą przewodniczącego Ossoawiachimu.

Unszlicht wraz z Dzierżyńskim i Marchlewskim wchodził w skład polskiego rządu komunistycznego, stworzonego podczas najazdu bolszewików na Polskę.

Srebrne gody

TWÓRCÓW SKAUTINGU.

W roku bieżącym lord i lady Baden — Powell obchodzić będą srebrne wesele. Skautki oraz skauci angielscy postanowili ofiarować z tej okazji twórcom skautingu piękny podarek, na który złożyłyby się różne organizacje skautowe z całego świata.

Również polskie harcerstwo będzie miało możność uczestniczenia w zbiórce specjalnie zorganizowanej na ten cel, dokumentując w ten sposób swą łączność z wielką rodziną skautową.

Po podniesieniu poselstw do rangi ambasad

Wzrost sił Rumunii pod rządami Karola II

W przemówieniach toastowych Pana Prezydenta oraz króla Karola, podczas obiadu na Zamku znalazł się znamienny ustęp, zapowiadający podniesienie poselstw obydwóch krajów do rangi ambasad. Jest to fakt dużego znaczenia politycznego.

Polska ustanawiająca ambasadę w Bukareszcie podkreśla niezwykle serdeczną przyjaźń łączącą obydwa narody, a jednocześnie daje wyraz uznaniu mocarstwowego stanowiska, jakie potrafiła sobie zdobyć Rumunia pod wodzą króla Karola. **Według przyjętej bowiem w dyplomacji hierarchji posiadanie ambasad przysługuje jedynie mocarstwom, względnie w wyjątkowych wypadkach jest wyrazem szczególnego znaczenia, przywiązywanego przez oba państwa do łączących je stosunków (ma to np. miejsce między Francją i Belgią). Obydwa te czynniki wchodziły w grę przy przedsiębraniu decyzji o ustanowieniu ambasady polskiej w Rumunii.**

Sojusz polsko-rumuński ma dla obydwóch krajów kapitalne znaczenie. Jest jednym z najistotniejszych punktów w systemie polityki zagranicznej zarówno Polski jak i Rumunii oraz posiada wielką wagę międzynarodową jako główny czynnik stabilizacji pokoju na wschodzie Europy. To znaczenie sojuszu polsko-rumuńskiego wymagało podkreślenia i uwypuklenia przez podniesienie przedstawicielstw dyplomatycznych obydwóch państw do godności ambasad.

Ambasada polska w Bukareszcie będzie pierwszą ambasadą w stolicy Rumunii. Należy jednak przypuszczać, że w niezbyt długim czasie przybędą i dalsze. Będzie to tylko naturalnym wyrazem wzrostu siły Rumunii, która zjednoczona po wojnie światowej pod berłem króla Ferdynanda — pod rządami Karola II w sposób zdecydowany wkroczyła na drogę budowania swej potęgi państwowej i narodowej.

Rumunia ma wszelkie warunki po temu, by sięgnąć do roli państwa wielkiego, do której predysponują jej położenie geograficzne między wschodem i zachodem Europy na skrzyżowaniu ważnych szlaków, jej wielkie bogactwa naturalne, dynamika narodu rumuńskiego i jego prężność demograficzna (obecnie 19 milionów) i wreszcie osoba króla Karola, który potrafi być dla swego kraju nie tylko najwyższym zwierzchnikiem i dziedzicznym monarchą, ale i prawdziwym wodzem.

Rumunia w ostatnim siedmioleciu, od czasu powrotu do kraju króla Karola, na wszystkich polach może się poszczycić wielkimi osiągnięciami.

Odnosi się to przede wszystkim do siły jej armii, której król poświęcił główną swą troskę, ale także odnosi się do wewnętrznych stosunków politycznych, w których król potrafił stać się prawdziwym arbitrem i autorytetem nawet dla grup, swego czasu sprzeciwiających się jego powrotowi do kraju, a które on pchnął na tory konsolidacji wewnętrznej.

Polityka zagraniczna Rumunii mimo nacisku rozmaitych sił obcych potrafiła ustrzec się przed wszelkimi niebezpiecznymi kombinacjami i zdobyła sobie pozycję nie zależną. Rumunia nie jest dziś przedmiotem jakiejkolwiek obcej polityki, jest natomiast podmiotem polityki własnej, która kieruje się jedynie interesami rumuńskimi. Dziś Rumunia zaczyna już zbierać plony tej ostrożnej i trzeźwej polityki zarówno w postaci zacieśnienia sojuszu z Polską, jak i wzrostu swego znaczenia międzynarodowego.

Polska z radością patrzy na te osiągnięcia swej sojuszniczki i z prawdziwym zadowoleniem daje im wyraz podnosząc swe poselstwo w Bukareszcie do godności ambasady.

NIECH ŻYJĄ GOROLE!

Na marginesie defilady Sokołów w Katowicach

Przebieg defilady dwudziestu tysięcy Sokołów na rynku katowickim przed reprezentantami władz Rzeczypospolitej został już dokładnie podany do wiadomości publicznej i niezego już w tej materii dorzucić nie można.

Ale to, co się działo w śródmieściu Katowic, było już zakończeniem defilady, a przecież równie ciekawy, a może nawet ciekawszy był jej początek.

Kto stał w tłumie przy parku Kościuszki, gdy, maszerujące z Brynowa oddziały Sokołów wkraczały do Katowic, ten miał nietylko możność podziwienia wspaniałej postawy sokolstwa polskiego ale i zorientowania się w nastrojach widzów, którzy się tu tłumnie zebrali. Każdy oddział był witany osobno, reprezentanci różnych dzielnic obdarzani byli oddzielną burzą oklasków.

Z początku przyglądano się pochodowi życzliwie z niejaką dozą sceptycyzmu, ale gdy zbliżali się Sokoli z dzielnicy krakowskiej i ktoś krzyknął: — Niech żyją gorole' — to lody pękły i tłum wybuchnął najprzód śmiechem, a potem posypały się rzęsiste oklaski. Bo ten okrzyk: — Niech żyją gorole — ma w Katowicach i na całym Śląsku swój specjalny posmak „Gorole", jak z tamtej strony Brynicy nazywani są małopolanie, nie cieszą się sympatią Ślązaków. Więc ta dowcipna prowokacja podczas marszu Sokołów musiała wywołać szczególnie żywą reakcję.

Wśród oddziałów dzielnicy krakowskiej maszerują też sokoli zagłębiowscy z prezesem okręgu dyr. Karneyem i naczelnikiem Pawelskim na czele.

Kroczą oddziały sokole jeden za drugim. Ulica się czerwieni od amarantowych koszul, albo śmieje się radonymi uśmiechami tysięcy sokolic. Idą lwowianki.

— Niech żyją tajojki —

A one w odwet:

— Niech żyją pierony! —

— Niech żyje Łańcut — woła jakiś jegomość z wielkim entuzjazmem. Widocznie z tamtych stron pochodzi.

— Bo tam dobre wódki wyrabiają! — dorzuca ktoś z przeciwległej strony ulicy. Brawa stają się rzęsistsze, do broduszny śmiech tłum głuszy orkiestrę, która jest jeszcze gdzieś pod Brynowem.

Kroczy Tarnopol. Chłop w chłopa dorodni, rumiani, roześmiani.

— Widać że z dobrego powietrza— mówi stojący obok mnie Ślązak.

I tak oto maszerują wszystkie owe małopolskie Sambory, Sącze, Przemyśl, Jasła.

Zdala widać tablicę, że zbliża się nowa sokola dzielnica. To nie tyle z góry, ile raczej pod górę idą mazury Wąsów sumiastych i zadzierzystych m'n wiącej tu, niż gdzieindziej. Niejeden wygląda tak, jakby był żywcem ze starego szlacheckiego portretu.

Sokolice — warszawianki idą krokiem tanecznym. Jest cisza, bo jedna orkiestra już przemaszerowała, a druga jeszcze nie nadeszła. Naraz jakiś ślązak, chłop już starszawy, wyjmuje fajkę z ust i woła na cały głos szczerze zachwycony:

-- A to ci gryfne dziolchy. —

Warszawianki podziękowały najpowabniejszym pod słońcem uśmiechem a tłum szalał z uciechy, klaszcząc aż dłonie puchły.

Znowu jest cisza. W głębi drogi u kazują się czarne, dostojne szeregi orkiestry górniczej. Jest ich tu kilka, prowadzących różne okręgi sokole. Ale ta orkiestra składa się z bardzo po stawnych górników. Są poważni, zdyscyplinowani, czujni na każdy ruch dyrygenta. Ich czerwone piuropusze budzą ogólne zadowolenie, ale szczególne poruszenie wywiłały bębny niesione w pierwszym szeregu. Są one wysokie, takie, jakie się widzi na obrazkach, przedstawiających wojska ks. Józefa Poniatowskiego, czy może pułki powstańców listopadowych. Po ważny dyrygent podnosi pałeczkę, by przy wkraczaniu do Katowic orkiestra zagrała, ale w tejże chwili w ciszę oczekiwania wpada głośna uwaga:

— Podziwejcie się, jakie to sa ma ją te bębny! —

Znowu salwa śmiechu. Śmieją się górnicy z orkiestry, śmieje się ich dy rygent i przez chwilę zapomina o daniu znaku swemu zespołowi.

Po Mazowszu szło Pomorze. Maszerował Tczew, Toruń, Grudziądz Każdemu z nich wołano: — Niech żyje!— Aż wreszcie ktoś zawołał krótko, jakby był pewien efektu:

— Niech żyje Gdynia! — Szli też sokoli z tego najmilszego polskiego miasta wśród wiwatów i radosnych o krzyków na cześć morza!

A przy marszu Wielkopolski znów toń serdecznej życzliwości, okraszonej humorem, jakby się pod nim chciało ukryć za gardło chwytające rozrzewnienie.

— Niech żyją pyrki! —

A wielkopolanie poważni i dobrze wyćwiczeni wybijają tempo marszu słowami: — Niech żyje polski Śląsk! — Niech żyje polski Śląsk! —

A potem już szedł śląsk najliczniej szy, bo przecież gospodarz tego zlotu, szły w prześlicznych strojach ludowych sokolice z Rozbarku i z Cieszyna

Niezapomniany to był widok, kiedy w zachwycie tysięcy roziskrzonych oczu zapatrzonego tłumu szła cała Polska od Śląska do Wilna, od Gdyni do Zaleszczyk. Szli spokojni i wzajem sobie życzliwi.

W okrzykach nie było fałszywego patosu, ale braterska żartobliwość, ów ciepły ton przyjaciół, którzy ufni w szczerość swoich uczuć, nie szukają wielkich słów do okazania sobie wzajem prawdziwej miłości.

Taki był przebieg owej nieoficjalnej defilady, a przecież też pięknej i bardzo pouczającej.

K. Ć—rk.

Złe i dobre sprawy Grodźca

Poradnia. — Pomnik. — Kościółek św. Doroty.— Dewastacja ogrodów

Związek rezerwistów w Grodźcu na czele którego stoją inż. Skorwonek i wójt Imiołczyk liczy obecnie zgórą 100 członków.

Przy związku utworzona została sekcja Rodziny rezerwistów z p. Czarneckim i p. Fijałkowską na czele. Działalność zarządu tej pożytecznej placówki z każdym niemal dniem się rozszerza. Obecnie zarząd czyni starania aby przy związku można było urządzić

„Poradnię dla matki i dziecka"

Kierownictwo tej poradni ma objąć p Halina Kozierowska

Należy jednocześnie wspomnieć, że staraniem zarządu Rodziny Rezerwistów prowadzono są kursy robót ręcznych dlakobiet, kursy OPLG. i kurs dla analfabetów. Kierownikiem kursów OPLG.

* * *

Na jednym z ostatnich posiedzeń rady gminnej w Grodźcu zapadła uchwała, aby

dla uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wybudować pomnik.

* * *

W Grodźcu swego czasu utworzone zostało Tow. Opieki nad ruinami kościółka św. Doroty.

Złośliwi twierdzą, że

Towarzystwo to od dłuższego czasu nie wykazuje żadnej działalności.

Czy nie należałoby zwołać zebranie członków tego Towarzystwa i wybrać do zarządu takich ludzi, którzy chętniej zajmą się sprawą odnowienia kościółka św. Doroty.

* * *

Mieszkańcy peryferii Grodźca proszą za naszym pośrednictwem, aby policja zechciała częściej patrolować przed północą, gdyż różne ciemne indywidua dewastują ogrody i depczą warzywa przy obrywaniu owoców i kwiatów.

Poświęcenie lotniska i szkoły pilotów

w Masłowie pod Kielcami

Wczoraj we wsi Masłow nastąpił uroczysty akt poświęcenia i przekazania Ministerstwu Komunikacji lotniska i szkoły pilotów motorowych ufundowanych przez Kielecki Okręg Wojewódzki LOPP.

O godz. 11 rozpoczęła się uroczysta msza polowa, którą celebrował ks. biskup kielecki Franciszek Sonik.

Po nabożeństwie nastąpiła ceremonia przekazania lotniska i szkoły lotniczej LOPP Ministerstwu Komunikacji, Pierwszy zabiera głos prezes kieleckiego okręgu wojewódzkiego LOPP. wicewojewoda kielecki p. St. Bieniewski. Następnie przemówił wiceprezes okręgu, a za razem kierownik wydziału lotniczego okręgu dyr. inż. Otmar Kwieciński. W końcu wojewoda kielecki. Dziadosz, wyraża swoją radość z dokonanego przez społeczeństwo dzieła.

Z kolei p. prezes Bieniewski przekazuje szefowi Departamentu Lotnictwa Min. Komunikacji płk. Wiedenowi władzę nad lotniskiem i szkołą lotniczą. Ceremonii tej asystują przedstawiciele wojskowości z płk. Domesem z Departamentu Aeronautyki M. S. Wojsk i dowódcą dywizji piechoty Leg. gen. Zulaufem na czele.

Ks. biskup kielecki Sonik wygłosił ze stopni polowego ołtarza podniosłe przemówienie, po czym dokonał poświęcenia lotniska, hangarów i gmachu szkoły pilotów.

O godz. 13 kierownik wydziału lotnicze go Wojewódzk. Okręgu LOPP inż. Kwieciński dokonuje otwarcia Ogólnokrajowych zawodów modeli latających, wyglaszając do około 150 przybyłych ze wszystkich okręgów LOPP. modelarzy serdeczne przemówienie.

W dalszym ciągu cały dzień trwających uroczystości odbywają się pokazy akrobacji na samolotach i szybowcach z udziałem eskadry samolotów z Warszawy.

Po ukończeniu lotów pasażerskich na Pokerze i awionetkach na wzgórzach masłowskich odbyły się zabawy ludowe i „Świętojanki" z udziałem wieśniaków świętokrzyskich w barwnych strojach regionalnych.

Lotnisko w Masłowie jest czwartym z rzędu w województwie kieleckim — po Radomiu, Częstochowie i Sandomierzu. Szkoła pilotów motorowych w Masłowie utworzy wespół ze szkołą szybowcową Po skoków spadochroniarskich z wieży w Lichnie — Pińczów oraz ośrodkiem nauki Kielcach — całość wyszkolenia lotniczego.

DRZAZGI.

Pierwsza letnia, kaczka

Sezon letni w dziennikarstwie n leży do okresów bardzo trudnej pracy. Poprostu w sezonie tym na szerokim świecie dzieje się zazwyczaj o wiele mniej niż w innych porach roku. Ludziska odpoczywają sobie na letniskach, gdy w redakcjach męczą się reporterzy nad wynalezieniem jakichś sensacyj. Nic też dziwnego, że w okresie takim powstają różnego rodzaju kaczki dziennikarskie.

Czasem jednak kaczki te są zbyt makabryczne. Oto naprzykład przed dwoma dniami w dziennikach: „7 groszy", „Polonia" i „Kurjer Zachodni" ukazała się podana w sensacyjnej formie następująca identycznej treści wiadomość:

„Przed kilku dniami na jednym z katolickich cmentarzy w Zagłębiu Dąbrowskim dokonano przesunięcia trumny ze zwłokami młodej, zmarłej przed rokiem dziewczyny, do grobowca rodzinnego.

Zatrudnieni przy tym robotnicy powodowanj ciekawością, otworzyli trumnę, chcąc się przekonać, w jakim stanie znajdują się zwłoki.

Mimo rocznego przebywania w ziemi, nie zauważono prawie żadnego rozkładu zwłok, lecz uwagę robotników zwrócił inny, o wiele ciekawszy fakt, mianowicie włosy zmarłej odrosły, sięgając pasa. — Również odrosły paznokcie u rąk, przebijając rękawiczki.

Jest to zdumiewający fakt żywotności włosów i paznokci po śmierci".

Jak zdołaliśmy stwierdzić, wiadomość ta jest z gruntu fałszywa, gdyż wypadek taki wogóle nie miał miejsca w Zagłębiu Dąbrowskim.

Przyznało się zresztą do tego „7 groszy", które we wczorajszym numerze zamieściło wyjaśnienie, oświadczając, że wypadek ten miał miejsce... nie na terenie Zagłębia. A gdzie?

Nie ulega więc wątpliwości, że cała ta historia zrodziła się na którymś z biurek redakcyjnych w dniach upałów i posuchy.

———:O:———

Przy głośniku

DZIEŁO JEDNOŚCI I ZGODY.

Unia Lubelska — znany każdemu Polakowi moment historyczny został w sposób reportażowy ujęty przez Jerzego Ostrowskiego i Adama Ruczko w słuchowisku pt. „Dzieło jedności i zgody". Autorem chodziło o odtworzenie możliwie wiernie faktu doprowadzenia do końca wielkiego dzieła zjednoczenia Polski i Litwy. Po znajemy króla Zygmunta Augusta, jako władcę mądrego, wyrozumiałego i stanowczego, który zrealizował dzięki wielkiej sile moralnej.

Słuchowisko nadane będzie dziś o godz. 13.00 z Antonim Różyckim w roli króla Zygmunta Augusta Reżyseruje Antoni Bohdziewicz.

RADIOWY KONCERT MUZYKI LEKKIEJ.

Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalika, który wypełni ramy programu radiowego w czwartek 1 bm. o godz. 20.00 urozmaici występ utalentowanej śpiewaczki Hanny Horskiej. Wykona ona przed mikrofonem szereg lekkich nastrojowych piosenek.

Tragedja chorej żony

Mąż chciał zarąbać żonę siekierą w Zawierciu

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych obiegła Zawiercie pogłoska, o krwawej tragedji małżeńskiej, jaka rozegrać się miała w jednym z domów przy ul. Górnośląskiej.

Pogłoska ta okazała się prawdziwą. W domu przy ul. Górnośląskiej nr. 57 od pewnego czasu mieszkali małżonkowie: 25-letnia Marja Sikora i 27-letni jej mąż Antoni, robotnik pobliskiej fabryki „Ferrum". Sikorowie są rodzicami 2 małych dzieci.

Sikorowa od 3 lat była umysłowo chora.

Ostatnio przebywała w miejskim schronisku dla starców, skąd zabrał ją mąż wczoraj o godzinie 9 rano i przywiózł ją do swego domu.

W godzinę po tym, tj. o godz. 10-ej gdy małżonkowie znaleźli się w mieszkaniu sam na sam,

Sikora chwycił siekierę i obuchem uderzył żonę dwa razy w głowę.

Po dokonaniu tego czynu Sikora, widząc, że żona jego zbroczona krwią pada nieprzytomna na ziemię, udał się do portierni fabryki „Ferrum" (naprzeciwko)

i telefonicznie zawiadomił komisarjat policji, że zabił żonę.

Na miejsce wypadku w asyście policji przybył natychmiast komendant pow. policji kom. Siwoń, kierownik komisarjatu podkom. Cywiński i lekarz dzielnicowy. Po przeprowadzeniu krótkiego drobiazgowego dochodzenia Sikora został aresztowany, zaś żonę jego w stanie b. ciężkim i beznadziejnym odwieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Bójka sąsiedzka w Czeladzi

na tle nieporozumień sąsiedzkich

W ub. wtorek przed wieczorem przy ulicy Szpitalnej w Czeladzi miała miejsce krwawa awantura, w czasie której

został pobity mieszkaniec tej ulicy Garczarczyk.

Pred swoim mieszkaniem na podwórzu Garczarczyk spotkał się ze swymi sąsiadami, dozorcą domu izolacyjnego dla umysłowo - chorych Kupisem oraz Łośniem. Ponieważ strony od pewnego czasu żywiły do siebie nienawiść na tle nieporozumień osobistych, więc

przy spotkaniu tym nietrudno było o awanturę.

Kłótnia nie trwała zbyt długo, gdyż Garczarczyk został przebity niespodziewanie nożem w bok wobec czego odstawiono go do szpitala.

W toku dochodzenia do czynu tego przyznał się Kupis.

Krwawa rozprawa między woźnicami

na szosie pod wsią Kozioł

Przy mijaniu się furmanek na szosie pod wsią Kozioł w powiecie olkuskim doszło między woźnicami do krwawego starcia, w którym w bestialski sposób pobity został olkuszanin Leopold Kubiczek, jadący swymi produktami do Strzemieszyc.

Kubiczkowi złamano czaszkę i zadano kilka pchnięć nożem. Nieszczęśliwego znaleźli wieśniacy dogorywającego przy drodze. Przewieziony do szpitala, K. zmarł.

W związku z tym zajściem pociągnięto do odpowiedzialności 5-ciu mieszkańców Strzemieszyc Małych. Piotra Porca, Władysława Hylę, Tadeusza Bagińskiego, Kazimierza Gawora i Stanisława Falfusa, którzy brali udział w masakrze Kubiczka. Właściwego sprawcę zadania ciężkich uszkodzeń denatowi, nie ujęto, przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanęli wczoraj natomiast wszyscy uczestnicy bójki.

Sąd skazał Porca i Hylę na pięć lat więzienia, Falfusa na trzy lata, pozostałych zaś współoskarżonych uniewinnił wobec braku dostatecznych przeciwko nim dowodów winy.

Złodzieje w więzieniu

Echa kradzieży mieszkaniowych w Zagłębiu

Policja zatrzymała zawodowego złodzieja Edmunda Dzielo z Będzina, który dokonał kradzieży z mieszkania Bolesława Goska z Sosnowca. Jako paser zatrzymany został Horsz Lewkowicz z Będzina. Część skradzionych przedmiotów odebrano. Dzielo i Lewkowicz osadzeni zostali w więzieniu.

Również w Sosnowcu zatrzymani zostali Władysław Wierzchowski oraz jego kochanka Kazimiera Janas. Dokonali oni kradzieży garderoby i radja na szkodę Tadeusza Wizgacza z Będzina.

Rzeczy odebrano, a złodziejską parę osadzono w więzieniu.

Z ZAWIERCIA.

(z) **PRZENIESIENIE WICESTAROSTY.** Dotychczasowy wicestarosta zawierciański mgr. Raczyński przeniesiony został z dniem 1 lipca br. do urzędu wojewódzkiego w Tarnopolu.

(z) **NA POWODZIAN.** Urzędnicy i robotnicy fabryki hufnali na Borowym Polu, zrzeszeni w 47 kole LOPP. zebrali jednorazową składkę w sumie 65 zł. 15 gr. na rzecz pomocy dotkniętym powodzią w województwie kieleckim. Kwota powyższa została odprowadzona do kasy zarządu obwodu LOPP. do dalszego wykorzystania.

(z) **STRAJK W „NATALINIE" ZLIKWIDOWANY.** Strajk okupacyjny, trwający od dnia 16 czerwca br. w fabryce tektury „Natalin" w Masłońskim Piecu został onegdaj zlikwidowany. Postulaty robotników wysunięte podczas strajku zostały przez fabrykę uwzględnione.

Z chleba i papieru

INTERESUJĄCA WYSTAWA SZKOLNA.

Jednocześnie z zakończeniem roku szkolnego w tych dniach zamknięta została wystawa robót ręcznych, urządzona staraniem szkół powszechnych Nr. 2 i 6 w Zawierciu. Na wystawie tej szczególną uwagę zwracały prace z chleba i papieru, wykonane przez chłopców.

Zauważyć należy, że nauczyciel tych szkół artysta - malarz p. Jaskólski obmyślił sposób wytwarzania z odpadków chleba i papieru bardzo trwałej masy plastycznej, z której właśnie dzieciarnia wykonywała roboty ręczne.

Z pośród eksponatów na wyróżnienie zasługiwały prace ucznia 6-go oddziału Jarnickiego, wykazującego w tym kierunku pewne zdolności.

—o—

Marszałek Śmigły Rydz

HONOROWYM OBYWATELEM KSIĄŻA WIELKIEGO.

Na uroczystym posiedzeniu rady gminnej osady Książ Wielki, pow. miechowskiego, Marszałek polski, Śmigły - Rydz został wybrany honorowym obywatelem gminy.

Należy zaznaczyć, że Książ Wielki jedno z najstarszych miast Polski, ma za sobą chlubną kartę z dziejów powstań polskich.

Wiadomości bieżące

Czwart. 1 Lipiec

Dziś: Najśw. Krwi J.
Jutro: † Naw. NMP.
Wschód słońca: 3.19
Zachód słońca: 20.00

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Wobec olbrzymiego powodzenia, jakim cieszyły się występy zespołu opery i operetki poznańskiej, znakomity ten zespół wystąpi w Teatrze Miejskim w Sosnowcu jeszcze w sobotę i w niedzielę 3 i 4 go lipca o godz. 20.30 z niezwykle melodyjną operetką Pawła Abrahama pt. „Wiktoria i jej huzar" i w niedzielę 4 lipca o godz. 16 z piękną operetką Lehara pt. „Hrabia Luxemburg". Bilety od 55 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3-go Maja 8.

—oOo—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Pieśń jej matki.
PALACE: — Jadzia
EDEN — Miłosne niespodzianki

Porady prawne

dla stałych Czytelników „Expresu Zagłębia"

Zawiadamiamy naszych Szanownych Czytelników, że Redakcja „Expresu Zagłębia" udziela stałym Czytelnikom bezpłatnych porad prawnych we wszystkich sprawach karnych i cywilnych. **Porad prawnych udzielają pp.: adwokaci, z którymi zawarliśmy odpowiednie umowy.**

Wszyscy więc nasi stali czytelnicy, chcący zasięgnąć bezpłatnej porady winni się zgłaszać z kwitem z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc do Redakcji „Expresu Zagłębia", Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a, w godzinach od 5 do 6 popołudniu.

Nie trup lecz pijany

DO CZEGO DOPROWADZA WÓDKA.

Wczoraj rano doniesiono policji, że na polu w ziemniakach przy ul. Przełajskiej znajduje się trup jakiegoś mężczyzny. Władze policyjne poleciły natychmiast owego osobnika przewieźć furmanką do szpitala.

W czasie badań lekarskich okazało się że był to pijak, który zemdlał od wódki. Przytomność odzyskał dopiero w szpitalu.

Nazwiska jego nie zdołano ustalić ponieważ na widok policji umknął z gabinetu lekarza.

Strajk w cegielni

W ZAGÓRZU — ZLIKWIDOWANY

Strajk okupacyjny w cegielni Urbańczyka w Zagórzu został zlikwidowany. Robotnicy w dniu wczorajszym w południe przystąpili do pracy. Powodem strajku, jak pisaliśmy, było wymówienie pracy wszystkim robotnikom z powodu braku zamówień na cegłę. Robotnicy domagali się natychmiastowego cofnięcia wymówienia. W piątek w tych sprawach odbędzie się konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu z udziałem właściciela cegielni i delegatów robotniczych.

Język kobiety

ZGUBIŁ JĄ W SĄDZIE.

W Żarnowcu w powiecie olkuskim pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 36-letnią Janinę Kornalską za rozpowszechnianie wieści o rzekomym stronniczym osądzeniu jej męża, skazanego przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu na cztery lata więzienia.

O nieslusznośći zarzutów Kornalskiej świadczył przede wszystkim fakt, iż Kornalski skazany został na tę karę za nieludzkie pobicie swego sąsiada i zadanie mu ciężkiego uszkodzenia ciała.

Gadatliwa niewiasta stanęła obecnie przed sądem i skazana została na trzy miesiące aresztu.

—00000—

Z OLKUSZA.

W dniu Święta Morza

Dzięki pięknej pogodzie, święto morza w Olkuszu wypadło w ub. wtorek b. uroczyście.

W wilię święta urządzony został capstrzyk na rynku w czasie którego przemawiał prof. Ryś z nowowybudowanej latarni morskiej, przewyższającej olkuską wieżę ciśnień.

Po przemówieniu orkiestra straży fabrycznej koncertowała na rynku. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w sali p. Bołrzeckiego.

We wtorek po uroczystym nabożeństwie w kościele, przemówienie o znaczeniu morza dla Polski, wygłosił na rynku dr. Łapiński, po czym p. starosta Brzostyński odebrał defiladę. W dniu święta sprzedawany był znaczek.

(o) **NOWE WŁADZE FEDERACJI Z. O. O.** W ub. poniedziałek odbyło się walne zebranie federacji poi. zw. obr. ojczyzny w Olkuszu pod przewodnictwem p. St. Kotowicza.

Po sprawozdaniach i udzieleniu zarządowi absolutorium, wybrano nowe władze zarządu, a mianowicie pp.: **Franciszek Zbieg — prezes, Stanisław Kotowicz — I wiceprezes, Antoni Ziółkowski — II wiceprezes, dr. Bachtig — sekretarz i K. Kowalski — skarbnik.**

Święto morza w Zawierciu

Tegoroczne święto morza rozpoczęło się w Zawierciu w ubiegły poniedziałek. - Dnia tego o godz. 6 wieczorem ulicami miasta przeszedł pochód capstrzykowy, który natępnie udał się do parku miejskiego, pięknie udekorowanego i iluminowanego. Tutaj odbył się dalszy ciąg uroczystości.

Na wstępie mgr. Malanowicz wygłosił okolicznościowe przemówienie, po czym przy dźwiękach hymnu narodowego nastąpiło podniesienie bandery. Następnie odbyła się część koncertowa na którą złożył się śpiew „Liry" i artystów krakowskich oraz koncertowała orkiestra miejskiej straży pożarnej.

Na drugi dzień, tj. we wtorek o godz. 10 rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, podczas którego kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kan. B. Wajzler Na ulicach rozdawano materiał propagandowy L. M. i Kol.

Kradzieże prądu w Zawierciu

surowo ukarane

W Zawierciu znaleźli się ludzie, którzy przez pewien czas pozwalali sobie na kradzież prądu z miejskiej sieci elektrycnej. Oczywiście, zabawa taka skończyć się dość prędko musiała, gdyż machinacje tę wytkryte zostały przez dyr. miejskiego zakładu elektrycznego i wodociągowego inż. L. Jaworskiego.

W konsekwencji amatorzy bezpłatnego prądu stanęli ostatnio przed sądem grodzkim w Zawierciu, przez któ ry zostali bardzo przykładnie ukarani. Pierwszym tego rodzaju abonentem był Władysław Gajek, Towarowa 24, pobierał on prąd z pominięciem ogranicznika.

Skazany on został na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem.

Taki sam wyrok spotkał Lucjana Powązkę, który opłacając za jedną żarówkę 40 watową **za pomocą manipulacji w ograniczniku, oświetlał sobie luksusowo warsztat stolarski.**

Wreszcie trzecimi tego rodzaju „abonentami" byli Władysław Werner i Stanisław Klimek, właściciele zakładu stolarskiego, przy ul. Porębskiej 20. Również i oni otrzymali po 6 miesięcy niestety bez zawieszenia. Surowy wymiar kary powinien być odstraszającym przykładem.

Awantura w Będzinie

Uczestników jej przewieziono do szpitala

Wczoraj wieczorem na ulicy Kołłątaja w Będzinie miała miejsce krwawa awantura.

Jan Ozóg i syn jego oBiesław, zamieszkali przy ul. Kołłątaja 48, będąc w stanie mocno podchmielonym **wywołali awanturę z Kałmą Lawkowiczem, z zawodu kelnerem zam. przy ul. Jasnej 4.**

Awantura po pewnym czasie zamieniła się w krwawą bójkę, w której **oprócz wyżej wspomnianych brało również kilka osób przybyłych na pomoc Lewkowiczowi.**

Na miejscu krwawej awantury sta wiła się niezwłocznie policja i zaprowadziła spokój.

Dotkliwie pobitego Lewkowicza oraz Jana i Bolesława Czgów przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Przysypany piaskiem

przy wydobywaniu piasku w Podlesiach gm. Kroczyce, został przysypany 23-letni Jan Konarski z Podlesia. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

—oOo—

Uroczystości święta morza

W MYSZKOWIE

W myśl opracowanego programu przez gminny komitet urządzenia uroczystości święta morza w Myszkowie w dniu 28 czerwca br. o godz. 18 na placu Pierackiego przy udziale licznie zebranej publiczności i dźwiękach hymnu narodowego została podniesiona flaga na maszt. O rozpoczęciu uroczystości o godzinie 18 ej odezwały się syreny miejscowych fabryk. Wieczorem ulicami Myszkowa przemaszerował capstrzyk przy udziale organizacji mundurowych.

W dniu 29 czerwca o godz. 9 u zbiegu ulic Kościuszki i Bauerertzów odbyła się zbiórka organizacji mundurowych i obywateli, gdzie uformował się pochód, skąd o godz. 9.30 nastąpił wymarsz do kościoła na nabożeństwo, odprawione przez ks. Wincentego Kowalczyka z wygłoszeniem okolicznościowego kazania. Po nabożeństwie pochód udał się na plac Pierackiego, gdzie nastąpiło rozwiązanie. O godz. 17-ej odbył się koncert orkiestry w ogrodzie kolejowym, a o godzinie 17.45 nastąpiło opuszczenie flagi, po czym na boisku sportowym odbyła się zabawa ludowa, która przeciągnęła się do późnej nocy.

W dniu 29 przez cały dzień odbywała się kwesta uliczna na F. O. M.



Fragment z obiadu wydanego na cześć JKM. króla Karola i JKW. ks. Michała przez ministra spraw zagranicznych Józefa Becka w salonach pięknie i artystycznie odrestaurowanego pałacu Brühlowskiego. W obiedzie tym, prócz dostojnych gości rumuńskich, wzięli również udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką i marszałek Polski Edward Śmigły Rydz. Widzimy JKM. króla Karola w rozmowie z p. Jadwigą Beckową. Na prawo od JKMości siedzi małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Maria Mościcka w rozmowie z Wielkim Wojewodą ks. Michałem. Obok p. J. Beckowej zasiadł p. minister Antonescu.

RADIO

Czwartek. 1 lipca.

6.15 Audycja poranna. 12.25 Orkiestra rozrywkowa. 16.00 Bajki Kiplinga — recytuje dla dzieci M. Maszyński. 16.15 Chór Pracowników Kolejowych „Syrena" we Lwowie. 18.15 Koncert popularny. 19.00 Słuchowisko oryginalne pt. „Dzieło jedności i zgody". 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.05. Muzyka taneczna. 21.45 „Ostatnie zwycięstwo" — fragment z powieści 22.00 Koncert solistów.

Piątek 2 lipca.

6.15 Audycja poranna. 12.25 Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego 16.15 Koncert solistów. 16.45 Reportaż z Wystawy Paryskiej 17.00 Koncert ork. Filharmonii Warszawskiej 18.10 Orkiestra Marko Webera i soliści (płyty). 19.00 Koncert kameralny z Poznania. 20.00 Niebieski płaszcz — audycja muzyczno — literacka 21.00 Muzyka taneczna. 21.45 Obrazki rybackie — fragm. z powieści. 22.00 Koncert wieczorny ork. P. R.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

19)

— Marku, czy mam ci powiedzieć sekret?

— Powiedz prędko.

— Ale nie mów, że Allan Brownlow oświadczył ci się, bezczelny barbarzyńca!

— Roześmiała się.

— To wcale mnie nie dotyczy. To jest sekret, dotyczący twojej osoby. Nie sądzę zresztą, aby to było na prawdę tajemnicą, bo nie miałabym wówczas odwagi ci powiedzieć, a jutro i tak się dowiesz.

— Jestem strasznie ciekawy.

— Chcę ci powiedzieć dlatego — ciągnęła po krótkiej pauzie — ponieważ masz dziś wieczorem znudzoną minę, a to cię może zainteresować. — Otóż zdaje mi się, że tatuś ma ci zaproponować o wiele ważniejszą pracę; przy kimś, kto jest teraz w drodze z Ameryki. Mamusia dostanie kogoś innego do zajmowania się spisem gości.

Marek poczuł dziwny dreszczyk. Oczy jego powędrowały w kierunku Estelli.

— Coś szczególnego — szepnął.

— Czemuż to ma być takie dziwne? — zapytała — wydaje mi się zupełnie naturalne. Przypuszczam, że to będzie coś w rodzaju posady prywatnego sekretarza.

— Nie miałem wiele doświadczenia w tej dziedzinie — rzekł z wahaniem Marek.

— Nie przypuszczam, żeby to było coś bardzo trudnego. Z tego, co opowiadał Ned wydaje mi się, że nie ma wiele roboty, tylko trzeba czekać, aż szefa ogarnie ochota do mówienia, no, a potym — owoce tego przekazać maszynistce. Ale musi to być bardzo ciekawe, gdy rzeczywiście coś się dzieje.

— Mnie się zdaje, że to jest niesłychanie przyjemne.

— Ale udawaj, że nic o tym nie wiesz, aż do jutra — prosiła.

— Nie puszczę pary z ust, ale jesteś kochana, żeś mi powiedziała.

Allan Brownlow odszukał ich właśnie i przez kilka minut spacerowali po sali bufetowej. Później Marek odłączył się i spotkał Dorchestera z de Fontanyem. Trójka przyjaciół przez jakiś czas stała pochłonięta rozmową, ale Marek wciąż spoglądał posępnymi oczami na Estellę, tańczącą z księciem. W pewnej chwili przesunęła się koło nich, pozornie nieświadoma ich bliskiej obecności, pochylona nieco w tył i śmiejąca się do swego tancerza. Marek zmarszczył się wyraźnie. Dorchester również miał niezadowoloną minę. Tylko de Fontanay pokręcił głową.

— Jesteście obaj szaleni — westchnął — posunęliście się już tak daleko naprzód ku możliwej przepaści. Czy nie zdajecie sobie sprawy, że to jest kobieta, która urodziła się po to, aby łamać ludzkie serca?

ROZDZIAŁ VIII.

Gość van Strattona

Marek przejęty był trochę wyglądem swego gościa, gdy, w odpowiedzi na jego dość gwałtowne wezwanie, stawił się w pokoju chorego zaraz po godzinie 10 następnego dnia.

Doktór był już odszedł zupełnie zadowolony ze stanu zdrowia swego pacjenta. Również i pielęgniarka, przygotowująca się do opuszczenia chorego na krótki czas, była usposobiona optymistycznie.

— Doktór uważa, że nie grozi mu zapalenie mózgu — rzekła szeptem, gdy Marek otworzył przed nią drzwi. Jest jednak wciąż osłabiony, od czasu do czasu wydaje się jak gdyby ogłuszony i pełen strachu, aby go nie odwiedził jakiś niepożądany gość. Prosił, by drzwi były zamknięte.

— Lepiej niech pan nie mówi za dużo — poradził mu — uderzenie było dość nie przyjemne.

— Czy pan wie jak się nazywam? — zapytał nagle chory.

— Nie mam pojęcia. Może mi pan powie na wypadek, gdyby o to zapytano.

— Brennan, Maks Brennan. Czy domyśla się pan jakiej jestem narodowości?

— Robi pan wrażenie Anglika, lub może kogoś z kolonii angielskiej.

— Bóg wie kim jestem. Niech pan sam osądzi. Matka moja była Rosjanką, a dziadek Armeńczykiem. W żyłach moich płynie krew Słowian, teutonów i zdegenerowanych Azjatów.

— W takim razie, winszuje panu, że pan tak doskonale włada językiem angielskim, w mowie pańskiej nie ma ani śladu obcego akcentu.

— Był, ale go się pozbyłem. Widzi pan, byłem jednym z tych, którzy osiedlili się w Anglii przed wojną w pewnym określonym czasie. Ale to wszystko minęło. Obecnie spełniam służbę innego rodzaju. Przed kilku laty postawiłem sobie zadanie, które go wykonanie powiodło mi sie... może nieco za dobrze na to, by Feliks Dukane mógł być **zadowolony.**

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

106.

— Tak. Nie wiem tylko, czy znane są pani wszystkie szczegóły, towarzyszące aresztowaniu, jak również i konkretne zarzuty, stawiane panu Burskiemu. Cała bowiem sprawa, ze względu na dobro śledztwa, trzymana jest w tajemnicy.

— Nic nie wiem — odparła Jadwiga. — Domyśliłam się tylko, na podstawie krążących pogłosek, że Stanisław padł ofiarą jakiejś podłej intrygi, lub złożył się na to dziwny zbieg okoliczności. Czy pan widział się z panem Burskim? — zapytała nagle, pragnąc dowiedzieć się coś konkretnego o Stanisławie.

— Niestety nie. Mam dopiero zamiar udać się do urzędu śledczego, celem uzyskania zezwolenia na odwiedziny aresztowanego.

— Więc nie Stanisław zaangażował pana mecenasa w tej sprawie? — zapytała ze szczerym zdziwieniem.

— Bynajmniej, łaskawa pani — zaprzeczył żywo Grochulski. — Obrony pana Burskiego podejmuję się z własnej inicjatywy i, co ważniejsze, zupełnie bezinteresownie.

Spojrzała mu w oczy z zaciekawieniem i niedowierzaniem zarazem.

Grochulski, widząc to, uśmiechnął się wyrozumiale.

— Dodam jeszcze — mówił dalej — że przybyłem tutaj z Warszawy, ponosząc znaczne kosta, nie tylko w związku z przejazdem i zamierzonym dłuższym pobytem w Poznaniu, lecz tracąc równocześnie wielu klientów. A wszystko dlatego, aby wziąć w swe ręce tę sprawę.

— Jakież powody skłoniły pana mecenasa do tego? Może jest pan dobrym najomym Stacha, lub jakim krewnym? — zapytała Jadwiga, nie rozumiejąc istotnych powodów tego rodzaju bezinteresowności.

— Bynajmniej, łaskawa pani. Pana Burskiego nie znałem i nie znam go do dziś dnia — wyjaśnił adwokat. — Pragnę pani powiedzieć, że, jak twierdzą moi koledzy, minąłem się z powołaniem, zostając adwokatem, zamiast sędzią śledczym, lub detektywem. Posiadam bowiem wrodzoną już zdolność wyczuwania istotnej prawdy w najbardziej zawikłanych zagadkach. Dzięki temu potrafiłem wyciągnąć z ciężkiej opresji nie jednego człowieka, który dzięki dziwnemu zbiegowi okoliczności, lub podłej intrydze jego wrogów, miał paść ofiarą fatalnej omyłki sądowej. A to samo zachodzi w danym wypadku. Z powołania interesuję się tymi sprawami i wyczytałem w prasie o ciężkich zarzutach, podnoszonych przeciw pani narzeczonemu. Nie mogłem więc obojętnie przejść obok tego zagadnienia. Uczciwość nie pozwalała mi po prostu zostawić niewinnego człowieka na pastwę losu, mogąc mu łatwo dopomóc. Taką już mam naturę i może dzięki temu nie zrobiłem dotąd majątku, jak nie jeden z moich kolegów — uśmiechnął się, jakby z pewnym przymusem.

— Więc pan mecenas wierzy w niewinność Burskiego? — zapytała.

— Pani śmie wątpić?! — żachnął się.

Odpowiedziała mu wdzięcznym, wiele mówiącym spojrzeniem swych cudnych oczu.

— Nie tylko jestem najmocniej przekonany o niewinności pani narzeczonego, lecz wnosząc z dotychczas zebranego materiału, domyślam się właściwego sprawcy jego nieszczęścia — dodał, bacząc pilnie, jakie wrażenie uczyni ta wiadomość na przygnębionej kobiecie.

— Co?!.. — Jadwiga zerwała się z miejsca i nie panując nad nerwami, chwyciła Grochulskiego za rękę. — Pan wie, kto zamordował Stefana Grzywaka?..

— Za wiele chciałaby pani wiedzieć odrazu — uśmiechnął się zagadkowo, zadowolony z wywołanego efektu.

— Panie mecenasie, proszę mnie nie dręczyć — prosiła Próchnicka. — Proszę powiedzieć wszystko, ja pana bardzo proszę...

Adwokat nie mógł oprzeć się urokowi tej pięknej, młodej kobiety. Na ramieniu czuł przecież ciepłe dotknięcie jej drobnej, rasowej dłoni. Stała tak blisko niego, że czuł falę ciepła, promieniującego od jej młodego ciała. Całą siłą woli musiał trzymać na wodzy rozedrgane nerwy, aby nie porwać jej w objęcia i przytulić do piersi.

— Nie możesz tego uczynić, głupcze — odwoływał się do rozsądku. — Ten jeden, nieopanowany odruch popsuje to wszystko, co tak dobrze się zapowiada.

— Proszę usiąść, panno Jadwigo — odsunął ją delikatnie od siebie, czując, że lada chwila może popełnić szaleństwo.

— Więc Stacha pan uwolni, prawda? — pragnęła się upewnić, spoglądając z ufnością w szeroką, nalaną twarz swojego rozmówcy.

— Będę się starał...

— Jakto?.. — Zaróżowiona chwilowym ożywieniem twarzyczka Jadwigi pobladła na nowo. — Skoro nie on to zrobił?.. skoro pan zna właściwego mordercę?...

— Hmmm... tak... istotnie... — stropił się nieco Grochulski. — Musi pani jednak rozróżnić dwie sprawy: dowody i wyczucie. Co innego jest bowiem mieć najgłębsze osobiste przekonanie o niewinności pana Burskiego, a co innego dostaczyć na to dowodów... Pomimo to pragnę panią zapewnić, że potrafię w najbliższych dniach oczyścić pani narzeczonego ze wszystkich zarzutów, pod tym jednak warunkiem, że będzie ze mną absolutnie szczery. Że nie zatai najmniejszego szczegółu, o cokolwiek bym go pytał...

— Stanisław nigdy nie kłamie — odparła Jadwiga z przekonaniem. Jeżeli jednak nie lubi wywnętrzać się przed ludźmi, to w tym wypadku rozumie chyba własny interes..

d. c. n.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Pierwszy flirt

Korzystając ze słonecznego dnia, panna Agnieszka Skórka wybrała się do parku i siadło na ławeczce.

Panna Agniieszka jest — starą panną. Chuda jak szkielet ze zgryzoty, rozpamiętuje stracone lata.

Dawniej czekała na męża. Mąż nie przyszedł. Czyż warto było czekać? — martwi się panna Agnieszka. I dlatego jest taka chuda.

Na drugim końcu ławki siadł młody mężczyzna z psem. Pies rozciągnął się leniwie w słońcu a mężczyzna zerknął na swą sąsiadkę.

— Śliczna pogoda — rzekł mężczyzna.

Panna Agnieszka drgnęła i serce jej zabiło.

— Ach, lato! — rzekła, oblewając się wstydliwym rumieńcem.

— Czy pani tu często przychodzi?-- spytał mężczyzna.

Pannie Agnieszce aż oddech zaparło z radości. Przecież ten młodzieniec wyraąnie zalecał się do niej!

— Ja? — rzekła. — Nie. To jest tak. Częsta przychodzę.

— A więc będziemy się spotykać. Bo ja również, jak mam wolny czas, udaję się do parku.

Panna Agnieszka poczęła stroić zalotne minki. Wyglądała przytem bardzo pocieszmie.

— Ta małpa myśli, że się do niej przystawiam — pomyślał młodzieniec i postanowił zażartować.

— Czy można panią pocałować — spytał.

— Ach — Jęknęła z radości panna Agnieszka. — Panie ja jestem panną.

— Czyż możliwe? Tak nadobna niewiasta nigdy nie zdobyła serca mężczyzny?

— O nie! Ja jestem. Ach! Ojej! Ratunku!! — wrzasnęła panna Agnieszka. To pies, który dotychczas leżał spokojnie chwycił ją nagle za łydkę.

— Burek! Do nogi! — krzyczał młodzieniec, ale bez skutku. Pies ciągnął pannę Agnieszkę za łydkę z całej siły.

Zbiegli się ludzie. i wysłuchawszy skarg zrozpaczonej dziewicy, zaprowadzili psa wraz z jego panem do polijanta.

— Proszę wysokiego sądu — bronił swego pieska pan Seweryn Dzwonek — czyż można mu się dziwić? Przecież mój Burek nigdy w życiu tylu kości naraz nie widział!

Sąd, biorąc pod uwagę, że pies nie nosił kagańca, skazał pana Dzwonka na 50 złotych grzywny. Ponad to biednego młodzieńca czeka nowa sprawa gdyż panna Agnieszka złożyła nań skargę, czując się obrażoną powiedzeniem: „tyle kości naraz".

ZE SPORTU

Skład reprezentacji Polski

NA MECZ Z WĘGRAMI.

Na mecz wioślarski Polska — Węgry 25 lipca w Budapeszcie kapitan sportowy FZTW red. Dłuszewski ustalił po regatach w Bydgoszczy następujący skład reprezentacji Polski: jedynki: Varey, dwójki bez sternika. WTW (Braun, Kobyliński (AZS Kraków), dwójki: Kuryłowicz, Manittus, st. Bacier (AZS Poznań), czwórki bez sternika Ronke, Wieczorek, Sttiter Trzciński (AZS Poznań). czwórki: Zawadzki, Kawecki, Kedej, Jurowski, st. Wirszyłło (Śmigły — Wilno), ósemki: AZS Warszawa, czwórki pań: Warsz. KW.

Mecz piłkarski

POZNAŃ — KRAKÓW.

W niedzielę, dnia 4 lipca br., o godz. 17.30 na bojsku Cracovi rozegra reprezentacja piłkarska Krakowa mecz piłkarski z reprezentacją Poznania.

Po kilku latach przerwy wznowiono rozgrywki tych reprezentacyj, które tak stylem gry jak i kunsztem piłkarskim są bardzo do siebie zbliżone.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

odbędą się w Katowicach

18 główne mistrzostwa Polski panów w lekkiej atletyce, które odbędą się w sobotę, dn. 3 lipca, i w niedzielę, na stadionie wf. i pw. w Chorzowie — zapowiadają się niezwykle ciekawie. W tym roku do mistrzostw staje elita lekkoatletyczna Polski z mistrzami i rekordzistami Polski na czele.

W sobotę, dnia 3 lipca, o godzinie 16 nastąpi uroczyste otwarcie zawodów. Program sobotni przewiduje: przedbiegi i finał 110 mtr. płotki, przedbiegi i finał 400 mtr. płaskie, przedbiegi i finał 100 mtr., bieg 10.000 mtr., pchnięcie kulą skok w dal, rzut dyskiem, bieg 800 mtr. i przedbiegi sztafet 4 ×100 metr.

W drugim dniu zawodów odbędą się następujące konkurencje: O godz. 10 rano — przedbiegi sztafet 4×400 mtr., o godz. 16 — skok o tyczce, przedbiegi i finały 400 mtr. płotki, finał sztafet 4×400 mtr., rzut oszczepem przedbiegi i finał 200 mtr., bieg 50000 mtr., skok w wyż, rzut młotem, bieg 1500 mtr. i trójskok.

W roku bieżącym Polski Związek Lekkoatletyczny wprowadził specjalną nagrodę dla klubu, który uzyska największą ilość punktów. O nagrodę w postaci „tarczy olimpijskiej" pretendują Warta (Poznań), Cracovia, Pogoń (Katowice), AZS. (Poznań), Warszawianka Stadion (Chorzów) i KPW (Katowice). Punktacja o tę nagrodę jest następująca: I sze miejsce — 13 pkt., 2-gie — 8 punktów 3-cie — 5 pkt., 4-te 3 pkt., 5-te 2 pkt., i 6-te — 1 pkt. W sztafetach punkty liczą się podwójnie — 26, 16, 10, 6, 4 i 2 pkt.

Z Zagłębia do mistrzostw zgłoszony został tylko zawodnik czeladzkiego „Sokoła" — Mucha.

—oOo—

Bratek mistrzem tenisowym

ŚLĄSKA I KATOWIC.

W turnieju o mistrzostwo województwa śląskiego, urządzonym przez klub KKT. w Katowicach w finale spotkał się Bratek z Horajnem. Bratek wygrał mistrzostwo, bijąc Horajna 3:6 6:5 6.4 Dwa ostatnie sety dokończono we wtorek rano.

Po raz drugi w mistrzostwach m. Katowic Bratek, pokonał znowu Horajna 4 6 6:2 6:1 i spotkał się we finale z Niestrojem o pierwsze miejsce. W grze mieszanej we finale para Rudowska, Peter pokonała parę Gajdzanka, Pfabl 6:3 6:2.

Mistrzostwo pań, która to konkurencja była najlepiej obsadzona podczas turnieju, zdobyła Gajdzianka (Pogoń) bijąc Firlównę 6:1 6:3 bez żadnego trudu Tytuł mistrzowski Gajdzianka zdobyła zasłużenie, mając w polu pokonane Rudowską i Firlówne, która poprzedniego dnia wygrała z Łuniewską. Gajdzianka tym zwycięstwem wysunęła się na czoło tenisistek na Śląsku. Wykazuje ona stałą poprawę, a w szczególności jej forhand jest bardzo odbry. Poza tym gra ona celowo i rozumnic

W grze podwójnej panów Bratek, Horain pokonali parę Becker, Wolf 6:2 6:5, a para Dudek, Niestrój pokonała parę Pfahl, Grzesiok 7:9 7:5 6:2.

We finale B klasy Dudek pokonał Gutsfelda 6:1 7.5, a Bednarek Gibasa 6:4 6·4 Mistrzostwo klasy B wygrał dobrze zapowiadający się junior KKT. Dudek 6 5 1:6 6:5.

Obóz treningowy

DLA MŁODYCH PIŁKARZY.

Pol. Zw. Piłki Nożnej zdecydował się zorganizować w pierw. połowie sierpnia ib. obóz treningowy dla 30 młodych utalentowanych piłkarzy kandydatów dla przyszłej drużyny reprezentacyjnej.

Na zakończenie obozu projektowane są mecze pomiędzy drużyną polską „przyszłości" a drużyną austriacką Vienną w dniach 15 — 16 sierpnia.

Wasilewski wygrał 5 etap
wyścigu dookoła Polski

Piąty etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski prowadził z Częstochowy do Kalisza (168 kilometrów).

Zawodnicy byli wyraźnie przemęczeni poprzednim etapem, to też jechali wolno. Prawie do Sieradza wyścig odbywał się w żółwim tempie.— Dopiero od Sieradza rozpoczął się właściwy wyścig. Walka o pierwszeństwo rozstrzyga się na finiszu pomiędzy Wasilewskim i Napierałą. Z walki wychodzi zwycięsko Wasilewski. 1) Wasilewski w czasie 5:23.40, 2) Napierała 5:23.41, 3) Wiśniewski 5.24:27.2, 4) Ignaczak 5:24.41, 5) Kapiak 5:24:32

W ogólnej klasyfikacji wyścigu: 1) Napierała w czasie 22:03:47.8, 2) Wasilewski 22:04:56, 3) Urbaniak 22:14:27.2, 4) Kapiak J. 22:21:32.

Ogólna klasyfikacja drużynowa wyścigu: 1) Polska trzecia 44:22:54.6, 2) Polska pierwsza 44:24:20. 3) Polska druga 44:25:34, 4) Polska czwarta 45:07:34. 5) Rumunia 47:00:04.2, 6) Węgry 47:10:30.8.

———oOo———

Echa przegranej „Zagłębia"
W CZĘSTOCHOWIE.

Ostatni mecz „Zagłębia" z „Brygadą" w Częstochowie, o wyniku którego już donieśliśmy. odbywał się w atmosferze bardzo naprężonej.

Publiczność częstochowska była nastawiona bardzo nieprzychylnie do gości. W ciągu całego meczu na trybunach wznoszono okrzyki. peszące graczy „Zagłębia". Nawet sędzia p. Trzmiel prowadził zawody pod terorem publiczności. W takich warunkach „Zagłębie" musiało skapitulować.

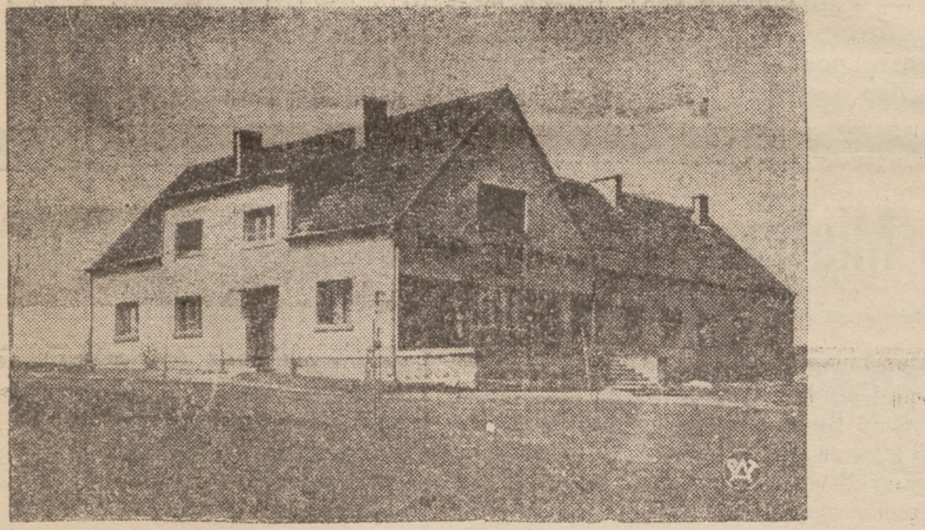
Dodać należy. że po meczu w Dąbrowie kierownictwo „Zagłębia" złożyło protest do okręgu. domagając się powtórzenia zawodów. Wynik tego protestu jest jednak bardzo problematyczny.

Stan tabeli
LIGOWEJ.

Jak donieśliśmy, wtorek przyniósł nam tylko dwa mecze ligowe. Posiadały one jednak doniosłe znaczennie ze względu na ambitne usiłowania AKS-u zmierzające go do doścignięcia Cracovii. Ta ostatnia jednak. zwyciężając na własnym boisku Garbarnię. utrzymała się nadal na czele tabeli. Chorzowianie, zwyciężyli u siebie ŁKS. dzięki czemu sytuacja nadal nie uległa wyjaśnieniu i AKS nadal pozostaje o jeden punkt w tyle za Cracovią.

Drużyny przegrywające, a więc zarówno Garbarnia. jak i ŁKS pozostały bez zmiany na siódmym, względnie ósmym miejscu tabeli. która po ostatnich wynikach przedstawia się nast.:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Cracovia	12	18	33:8
A. K. S.	10	17	24.13
Wisła	10	14	25.9
Ruch	10	13	21:11
Warta	10	13	19:10
Warszawianka 2	11	12	21.26
Ł. K. S.	12	10	27:25
Garbarnia	11	9	18:24
Pogoń	10	8	9.15
Dąb	18	0	0:54



Szkoła na wybrzeżu polskim

Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające nowowzniesiony gmach szkoły powszechnej na wybrzeżu polskim w Gowinie. Budynek ten szkolny rozpoczyna drugą dziesiątkę szkół, zbudowanych w ostatnich latach na wybrzeżu Bałtyckim.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

W ZARZĄDZIE Miejskim w Sosnowcu wakować będzie od 1 września 1937 r. posada drugiego lekarza szkolnego. Oferty z życiorysem oraz odpisami dyplomu i świadectw składać należy do dnia 1 sierpnia 1937 r. w ratuszu. Biuro Główne, pokój Nr. 29, gdzie również udziela się bliższe szczegóły o warunkach.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM dom nowy 10 ubikacyj. Pogoń. Rzeczna 10 u gospodarza.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KAŁMA HERSZKOWICZ zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

SIWKOWI MORDCE, Sosnowiec, Czysta 7. skradziono portfel, w którym był dowód osobisty, książka wojskowa i patent 5 kategorii.

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się pies. jest do odebrania Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu u dozorcy za zwrotem kosztów ogłoszenia.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk, — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.